

Wywiad z panią Małgorzatą Afanasjew, dyrektor Gimnazjum z Ol nr 2 w Szczytnie

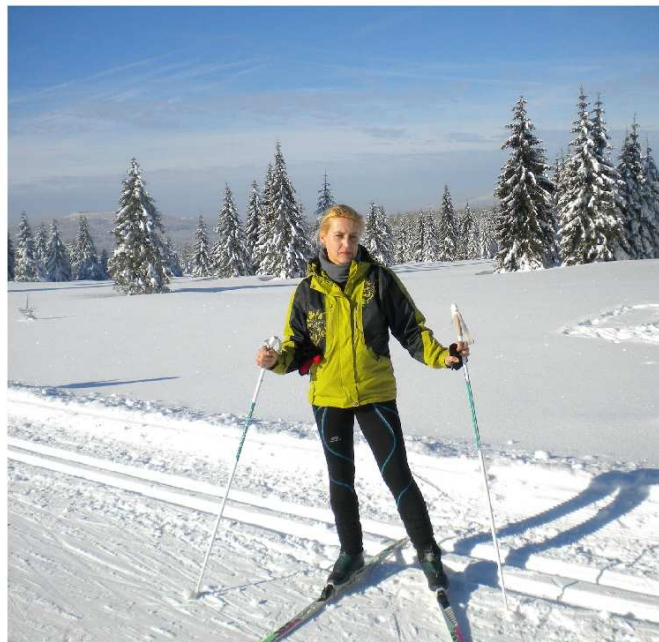
UŚMIECH ZDZIAŁA CUDA

- Bycie dyrektorem w dzisiejszych czasach to chyba bardzo czasochłonne zajęcie. Ile godzin spędza Pani przeciętnie w szkole?

- Tak naprawdę, czy tak zgodnie z prawem? Zgodnie z prawem jest to 40 godzin, tak jak wszyscy pracują, ale ten czas bardzo wydłuża się, w związku z tym, że popołudniami

mamy różne imprezy. Nie wszystko można robić w czasie

lekcji, ponieważ są remonty i różne inne rzeczy, także w wakacje i w ferie. Mój czas jest taki bardziej zadaniowy. Jeżeli jest jakieś zadanie do wykonania,



bo wszystko, co złe, to się zapomina. Moi uczniowie są w tej chwili bardzo, bardzo dorośli i do szkoły zaczęły chodzić ich dzieci, piastują różne stanowiska. Moja pierwsza klasa to była najfajniejsza klasa, którą pamiętam, pewnie dlatego, że była

to nieważne, ile czasu to zajmie. Dobrze, że mam dorosłe

dzieci i nie muszę im poświęcać czasu w domu, w związku z tym mogę więcej czasu spędzić w szkole. - - -

pierwszą klasę?

- W związku z tym, że było to bardzo dawno temu, to moje wspomnienia są w samych pozytywach,

-Jak wspomina Pani Dyrektor swoje pierwsze spotkanie ze szkołą, pierwsze lekcje,



pierwsza, bardzo dużo czasu jej poświęcałam, wszystko było nowe. Sama

nie miałam rodziny, więc było to możliwe. Chodziliśmy na wycieczki, wyjeżdżaliśmy. Zresztą, jak chcecie się więcej dowiedzieć o tym, jakim byłem nauczycielem i wychowawcą, zapytajcie się **Ciąg dalszy na s.2**

UŚMIECH ZDZIAŁA CUDA

Ciąg dalszy ze s.1

pani Iwony Chęłchowskiej (osoby uczącej informatyki i wuefu w Gimnazjum nr 2 - przyp.red.).

-Pani Chęłchowska była pani uczennicą?

-Tak.

- Co robi Pani w wolnym czasie?

W związku z tym, że jestem plastykiem,

maluję. Maluję, ale też wycinam, projektuję wnętrza, robię różne fajne rzeczy. Najczęściej jednak maluję. Gdy jestem bardzo zmęczona szkołą, to żeby się odstresować, maluję dwie, trzy akwarelki, od razu

mi lepiej.

- A co ze sportem? Słyszeliśmy, że ma Pani osiągnięcia np. w biegach narciarskich.

To jest taka dyscyplina sportu, którą bardzo lubię. W szkole średniej, moim wychowawcą był wuefista, który kochał biegi narciarskie. Nie bardzo go za to lubiliśmy, bo w soboty i niedziele zrywał nas z internatu i kazał nam na jeździć nartach.



razurazu Teraz, po latach, z sentymentem wspominam go i bardzo mu dziękuję, że zaszczerpił we mnie taką właśnie dziedzinę sportu. Gdy tylko spadnie pierwszy śnieżek, narty przypinam i do lasu.

- Nauczają Pani plastyki. Która ze sfer plastycznych

ciągnę Panią najbardziej?

-Ciężko powiedzieć. Myślę, że różnego rodzaju formy użytkowe, dlatego, że uczniom sprawia to najwięcej frajdy. Jak malujecie, czy rysujecie, to wam się wydaje, że ktoś to robi lepiej, ktoś gorzej. Gdy robicie coś, co można zabrać, wynieść, podarować komuś pudełeczko, wazonik,

biżuterię czy inne

fajne cacko, , bardziej się cieszyacie i chętniej wykonujecie takie

zadanie, dlatego

ja też jestem zadowolona.

- Jeżeli mogłaby Pani nauczać

także jakiegoś

innego przedmiotu, co to by było?

- Na pewno muzyka Sama gram na

fortepianie, choć może ze śpiewaniem mam kłopot. Mogłoby to być również WF

i ewentualnie historia, ponieważ plastyka powiązana jest bardzo z historią, a historii sztuki nie można się nauczyć bez znajomości historii, geografii. Na pewno nie byłyby to żadne ściśle przedmioty, chociaż ciągnę mnie np. fizyka, ale matematyka, chemia już niekoniecznie.

Ciąg dalszy na s. 7

OLE OLE!

W pierwszym numerze naszej gazetki pisaliśmy o najpopularniejszych imionach uczniów w Gimnazjum nr 2. W naszym rankingu, najczęstszym żeńskim imieniem była Karolina. Na tak zwany dzień dzisiejszy wyglądałoby to inaczej. Zabawne, jak jednej klasie udało się wywrócić całe zestawienie do góry nogami.

Owo niecodzienne zjawisko można zaobserwować w klasie Ia. Otóż,

mówiąc *Ola*, należy spodziewać się ośmiu odwracających się głów. Tak, do jednej klasy uczęszcza osiem

Aleksander. Chociaż podchodzą do tego z dystansem, zdarzają się żarty



skierowane w ich stronę.

- Jakiś głupi chłopak chce nas wkurzyć i powie "Ola", my się odwracamy, a on się z tego cieszy - zwierza się jedna, często padająca ofiarą żartu. - To jest takie bardzo dziwne, jak w "Trudnych Sprawach"

się czuję - stwierdza

inna.

Kolejna, zapytana o to, jak się czuje w tej sytuacji, odpo-

wiada rezolutnie: -

- Czuję się idealnie, bo jestem Olą oryginalną.

Tylko jedna z

ankietowanych

przyznała się, że nie podchodzi do tego z dystansem, uzasadniając swoje

odczucia:

- Nigdy nie lubiłam mojego imienia, a mama twierdzi,

że kiedy mnie tak nazwała, było bardzo oryginalne.

Tylko coś chyba jej nie wyszło.

Pozostałe ze śmiechem zapewniają, że na ogół im to nie przeszkadza.

- Nauczyciele też są chyba poirytowani, ale patrzą się na Olę, do której mówią.

Gorzej, jeśli siedzą dwie w ławce - uważa jedna z Ol.

Ciąg dalszy na s. 4



POMÓŻMY ZWIERZĘTOM

Okaż serce dla czworonogów. Koło ekologiczne LOP organizuje zbiórkę darów dla szczycieńskiego schroniska "Cztery Łapy".

Karmę, koce i zabawki można składać do końca listopada do sali nr 4 - przyjmuje je pani Małgorzata Maksymiuk

KS

EKOLOGICZNE MIASTO, EKOLOGICZNA DWÓJKA

W piątek, 5 października, w auli naszego gimnazjum odbyły się obchody Szczycieńskiego Dnia Ekologii, które zdaniem niżej podpisanej okazały się prawdziwym sukcesem.

Wszystko rozpoczęło się humorystyczną scenką w wykonaniu dwóch konferansjerek.

Później nastąpiła poważniejsza część, a mianowicie powitanie gości.

Kaja Wasilewska zaprezentowała piosenkę *Białe Żagle* z repertuaru zespołu "Czerwone Gitary". Pani burmistrz oraz inne ważne osobistości wypowiadały się na temat programu oczyszczania



szczycieńskich jezior. Chór wykonał piosenkę związaną z ekologią, a następnie wyświetlony został film, nakręcony przez uczniów klasy pierwszej. Mariolka, a właściwie Mariolek z drugiej klasy uświetnił całą uroczystość,

odgrywając scenkę napisaną przez gimnazja -

liostkę z klasy pierwszej. Poza wypowiedziami ekspertów, prezentowane były skecze o wędkarzach. Wszystko zakończyło się piosenką w wykonaniu Oli Tańskiej. Cała uroczystość bardzo podobała się publiczności, momentami zaśłuchanej, momentami trzęsącej się ze śmiechu.

Kasia Samsel

OLE OLE!

Dokończenie ze s. 3

- *Trudno powiedzieć, chyba mają z tym prob -*

lem, ale dla nich też

to jest śmieszne, że tyle osób - dorzuca inna. - Bo ja wiem. Patrzę się na mnie,

chyba to proste -

obojętnie stwierdza Ola oryginalna.

- *Jest mała Ola, jest duża Ola. Tak to*

rozzróżniamy - wyjaśnia relacje między zainteresowanymi jedna

z nich. - *Po imieniu, normalnie -* deklaruje kolejna. Natomiast Ola oryginalna, zapytana o przydomek, bez zastanowienia odpowiada: *Ola Miszczu*. W zaistniałej sytuacji pozostaje mi tylko życzyć imienniczkom podejścia Miszcza, a nauczycielom - cierpliwości i wynalezienia sposobu na Olę.

Kasia Samsel



CO MNIE GRYZIE, CZYLI KĄCIK WAMPIRA

JAK CZYTAĆ

Na pewno każdy kiedyś miał zadaną lekturę. Ja nigdy nie mogę zrozumieć, jak to się dzieje, że kiedy żadnej lektury nie ma, nudzę się niemiłosiernie. Za to, kiedy już jest zapowiedziana, nagle mam

milion lepszych książek do przeczytania i filmów do obejrzenia. Nie

mam tutaj pretensji do nauczycieli, bo to nie ich wina, że nie potrafię sobie zorganizować czasu, ale do samej siebie. Wszystko zawsze robię na ostatnią chwilę. Pamiętam, jak w



szkole podstawowej, na dwugodzinnym zastępstwie w bibliotece udało mi się przeczytać całą *Zemstę* Fredry. Zdążyłam w ostatniej chwili. W związku z tym, chciałabym poradzić wam, żebyście nie

odkładali sobie

tego na później, bo potem może być już... za późno.

Wampir K.

PAN JACEK

W Gimnazjum nr 2 w Szczytnie odbył się program profilaktyczny, zapobiegający zażywaniu

narkotyków przez

młodych ludzi, prowadzony przez Jacka Musiatowicza, człowieka o ciekawej biografii, współ-



pracującego ze znanymi muzykami i grupami kabaretowymi.

Przede wszystkim zaskoczyły oryginalne poglądy. Bardzo dramatyczna i zajmująca była także sama historia życia pana Jacka, który wcześniej stracił rodziców. Dzięki temu, że był otwarty i szczery, uczniom z łatwością przyszło wczucie się w jego opowiadanie i emocje z nim związane. Przytaczał historie, które inni mogliby uznać za zbyt szokujące.

Poczucie humoru podczas rozmowy o, bądź co bądź, ważnych sprawach zostało

dobrze odebrane. Nasz gość, opowiadając historię swego życia i przestrzegając przed sięganiem po rozmaite używki, zaprezentował niebanalne umiejętności gitarowe. Uczniom bardzo podobały się: fragment o grze w zespole deathmetalowym oraz krótka prezentacja takowej muzyki. Mamy szczerą nadzieję, że pan Musiatowicz jeszcze kiedyś do nas zawita.

Kasia Samsel

NAUKA TO POTĘGI KLUCZ

W piątek, 28 września, osoby uczęszczające na ekozespoły pod kierunkiem pani Urszuli Jankowskiej wraz z kilkorgiem innych chętnych pojechały na Europejską Noc Naukowców w Olsztynie.

Mimo że, jak sama nazwa wskazuje, najważniejsze atrakcje odbywały się nocą, my, pod

opieką pań Barbary Zubik i Urszuli Jankowskiej, wyruszyliśmy już o

10 rano.

Na początku udaliśmy się na wykład dotyczący zdrowego żywienia. Naprawdę dał on do myślenia, ale głód pozostał silniejszy, co pokazały grupowe zakupy w budce z kebabami. Następnie poświęciliśmy trochę czasu na zwiedzanie Kortowa (miasteczka studenckiego) i Uniwersytetu Warmińsko-



Mazurskiego w Olsztynie. Kiedy powróciliśmy do głównego budynku, rozpoczynało się oficjalne otwarcie. Zostało ono uświetnione obecnością pani Elżbiety Dzikow-



skiej. Rozeszliśmy się, aby każdy mógł oglądać, na co przyjdzie mu ochota. Czekaliśmy na nas atrakcje takie jak: zajęcia z konstruowania i progra

mowania robotów, pokazy mody przedszkolnej inspirowanej ekologią, prezentacje mobilnego planetarium,

konkursy wiedzy o Europie

i znajomości anatomii świni, a także konkurs plastyczny, w którym dwie nasze uczennice wygrały piękne książki. Oprócz tego było także mnóstwo innych



atrakcji. Wyjazd nastąpił około 20. Wszyscy wrócili do domu w świetnych humorach, deklarując swoją obecność za rok.

Kasia Samsel

JESTEŚMY GIMNAZJALISTAMI

Od środy 24 października grupa ponad 100 osób uczących się w pięciu klasach pierwszych może się czuć pełnoprawnymi gimnazjalistami. W tym dniu odbyło się pasowanie, którego świadkami byli m.in. rodzice.

By nas, pierwszoklasistów, nieco rozluźnić, dodano w to trochę

humoru. Nauczyciele przywdziali szaty kojarzące się z bogami z Olimpu. Samorząd uczniowski (także przebrany) przygotował sporo ciekawych konkurencji, w których punkty były



zastępowane przez jabłka. Konkurencje sprawdzały naszą inteligencję, pamięć oraz wiedzę na temat szkoły. Zwieńczeniem zmagania było skosztowanie przez wszystkich eliksiru zawierającego m.in. vegetę.



Po części rozrywkowej odbyło się pasowanie.

Pani Dyrektor podziękowała wszystkim za udział i życzyła uczniom sukcesów w nauce, a rodzicom - dumy ze swoich dzieci. Rodzice rozeszli się wkrótce nie do domów, lecz do klas, bo pasowanie na pierwszoklasistów stanowiło nietypowe wprowadzenie do tradycyjnej wywiadówki.

Becia

Dokończenie ze s.2

UŚMIECH ZDZIAŁA CUDA

-Niedawno nasza szkoła współorganizowała Szczycieński Dzień

są w naszym

gimnazjum podobne przedsięwzięcia w przyszłości?

- W szkole działają klu-

by, np. Szkolny Klub Europejski, LOP które zajmują się ekologią. Są prowadzone różne akcje np. zbieraliśmy

elektroodpady. Co jakiś czas organizowane są akcje związane z różnymi, ekologicznymi działaniami. Ta impreza, która

była u nas w szkole, jest cykliczna i jak pewnie się domyślicie, co roku inna szkoła ją przygotowuje.

-Jaka jest Pani dewiza życiowa?

- Dużo się uśmiechać, być pogodnym i dobrym człowiekiem, bo dobry, uśmiechnięty człowiek może zrobić bardzo dużo fajnych rzeczy.

Rozmawiali: Beata Pszczółkowska, Kasia Samsel i Michał Schwarz

SŁÓWKA I SŁÓWECZKA

Z uwagi na porę jesienną i jej wprost malownicze barwy, chcielibyśmy zaprezentować, jak malownicze potrafią być obcojęzyczne słowa...

RUMUŃSKI
liść - frunze
pomarańczowy

- portocaliu
jesień - toamn
kasztań - castane
dynia - dovleac

MALAJSKI



liść - daun
pomarańczowy - oren
jesień - musim luruh
kasztań - buah berangan

kasztań -

cnau castan
dynia -
pwmpen

Jak zapewne uważni

czytelnicy
dostrzegli, jedno z
polskich słów ma
zadziwiająco
podobne brzmienie

do obcych odpowie-

dników.

**Wyszukał
Michał Schwarz**



BASKIJSKI

liść - hosto
bordo - marroia
jesień - udazkenean
kasztań -
gaztainak
dynia - kalabaza

WALIJSKI

liść - dail
bordo - marwn
jesień - hydref

ŁAMIJĘZYK

Pchła pchłę pchła.
Ząb - zupa
zębowa, dąb -
zupa dębowa.
Jola lojalna, Jola
nielojalna.

Wyłamywała Bacia

KAWAŁY PŁYTKIE

Lecą trzy samoloty. Jeden w prawo, drugi w lewo, a trzeci leci za nimi.

Przychodzi odwiedzający do szpitala, do swojego ojca, który leży w sali czteroosobowej. Rozgląda się i nie widzi go. Zauważył, że jedno łóżko jest puste.

Pyta się pacjenta leżącego w tej sali.

- Gdzie on?
- Poszedł- odpowiada pacjent.
- To on chodzi?- pyta się odwiedzający.
- No tak. Wstał i poszedł. Przejść się tylko.
- To ja pójde i poczekam na niego. Niech pan mu powie, że ja tu byłem.
- Dobrze, dobrze. Wraca pacjent z przechadzki. Pacje

- Gdzie on?
- Kąpie się.
- To on może się kąpać?
- No tak.
- Poczekam na niego. Wraca pacjent z kąpieli. Widzi go odwiedzający.



Pacjent leżący opowiada mu o mężczyźnie, który go szuka. On na to:

- To ja pójde się wykapać. Poszedł. Wraca Krzyczy:



OKIEM GIMNAZJALISTY

REDAGUJĄ: Beata Pszczołkowska, Katarzyna Samsel, Michał Schwarz Korekta (przepraszam za niedopatrzenia)& cenzura (nie wszystkie media są wolne): Grzegorz Pietrzyk

Krzyczy:

- To nie ten!
- Na to pacjent leżący:
- Skąd ja mam wiedzieć, czy to ten czy nie?! A

kogo pan szuka?

- Mińskiego.
- No przecież tu leży! Przez cały czas!
(kawał z życia wzięty)



Zebrała **Becia**